

Sygn. akt II K 297/17

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 12 października 2017 roku

Sąd Rejonowy w Piotrkowie Trybunalskim II Wydział Karny

w składzie:

Przewodniczący: SSR Małgorzata Krupska-Świstak

Protokolant: sekr. sądowy Marta Owczarek

przy udziale Prokuratora: Kamila Majdy, Jarosława Aniola

po rozpoznaniu w dniach 19 lipca 2017 roku, 12 października 2017 roku sprawy

S. G.

s. L. i U. z domu M.

ur. (...)

w Ł.

oskarżonego o to, że:

I. w dniu 28.03.2017 r. na ul. (...) w miejscowości R., gm. T., woj. (...) umyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym w ten sposób, że znajdując się w stanie nietrzeźwości prowadzącym do stężenia 0,58 mg/l o godzinie 17:17, 0,57 mg/l o godzinie 17:34, 0,54 mg/l o godzinie 18:17, 0,54 mg/l o godzinie 18:21 i 0,46 mg/l o godzinie 18:55 alkoholu w wydychanym powietrzu kierował pojazdem marki F. (...) o nr rej (...) poruszając się w kierunku miejscowości Z., nie dostosował prędkości do warunków drogowych wskutek czego pokonując zakręt w prawą stronę zjechał kierowanym przez siebie pojazdem częściowo na przeciwległy pas ruchu doprowadzając do czołowego zderzenia z jadącym z naprzeciwka prawidłowo motocyklem marki Y. o nr rej (...) kierowanym przez P. R. czym doprowadził do wypadku w przebiegu którego obrażenia ciała odniósł kierujący w/w motocyklem P. R. w postaci urazu stawu łokciowo lewego z obrzękiem i otarciem skóry, złamania wieloodłamowego nasady bliższej kości łonowej lewej oraz złamania bloczka kości ramiennej lewej, rozległej rany szarpanej uda lewego z otworzeniem stawu kolanowego nad rzepką i rozerwaniem mięśni przedniej grupy uda oraz z rozerwaniem i ubytkami powięzi uda, wieloodłamowego, otwartego złamania kości udowej, otwartego złamania kości goleni lewej, które to obrażenia stanowią ciężki uszczerbek na jego zdrowiu w postaci ciężkiej choroby długotrwałej (grożącej ciężkim kalectwem), a następnie po spowodowaniu wypadku usiłował zbiec z miejsca zdarzenia, lecz wskutek podjętej przez jednego ze świadków zdarzenia interwencji odstąpił od tego zamiaru

tj. o czyn z art. 177 § 2 kk w zw. z art. 178 § 1 kk

II. w dniu 28.03.2017 r na drodze pomiędzy miejscowościami T. i R., gm. T., woj. (...) kierował w ruchu lądowym pojazdem mechanicznym marki F. (...) o nr rej. (...) znajdując się w stanie nietrzeźwości prowadzącym do stężenia 0,58 mg/l o godzinie 17:17, 0,57 mg/l o godzinie 17:34, 0,54 mg/l o godzinie 18:17, 0,54 mg/l o godzinie 18:21 i 0,46 mg/l o godzinie 18:55 alkoholu w wydychanym

tj. o czyn art. 178 a § 1 kk

orzeka:

1. uznaje oskarżonego **S. G.** za winnego popełnienia czynu zarzucanego mu w punkcie I aktu oskarżenia wyczerpującego dyspozycję art. 177 § 2 kk w zw. z art. 178 § 1 kk w zw. z art. 4 § 1 kk, z tą zmianą iż przyjmuje, że oskarżony zbiegł z miejsca zdarzenia i za to na podstawie art. 177 § 2 kk w zw. z art. 178 § 1 kk wymierza mu karę 4 (czterech) lat pozbawienia wolności;
2. w związku ze skazaniem za czyn przypisany w punkcie 1 wyroku na podstawie art. 42 § 3 kk orzeka wobec oskarżonego środek karny w postaci zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych w ruchu lądowym dożywotnio;
3. w związku ze skazaniem za czyn przypisany w punkcie 1 wyroku na podstawie art. 47 § 3 kk orzeka od oskarżonego na rzecz oskarżyciela posiłkowego P. R. nawiązkę w kwocie 10.000 (dziesięć tysięcy) złotych;
4. oskarżonego **S. G.** uznaje za winnego popełnienia czynu zarzucanego mu w punkcie II aktu oskarżenia wyczerpującego dyspozycję art. 178 a § 1 kk z tą zmianą, iż przyjmuje że kierował on samochodem osobowym marki F. (...) o nr. rej (...) i za to na podstawie art. 178 a § 1 kk wymierza mu karę 10 (dziesięciu) miesięcy pozbawienia wolności;
5. w związku ze skazaniem za czyn przypisany w punkcie 4 wyroku na podstawie art. 42 § 2 kk orzeka wobec oskarżonego środek karny w postaci zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych w ruchu lądowym na okres 3 (trzech) lat;
6. w związku ze skazaniem za czyn przypisany w punkcie 4 wyroku na podstawie art. 43a § 2 kk orzeka od oskarżonego na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej świadczenie pieniężne w kwocie 5.000 (pięć tysięcy) złotych;
7. na podstawie art. 85 § 1, 2 i 3 kk, art. 86 § 1 kk jednostkowe kary pozbawienia wolności wymierzone za zbiegające się przestępstwa przypisane w punktach 1 i 4 wyroku łączy i wymierza oskarżonemu karę łączną 4 (czterech) lat i 2 (dwóch) miesięcy pozbawienia wolności;
8. na podstawie art. 63 § 1 kk na poczet orzeczonej kary łącznej pozbawienia wolności zalicza oskarżonemu okres tymczasowego aresztowania do 28.03.2017 roku godz. 18:20;
9. na podstawie art. 85 § 1,2 i 3 kk w zw. z art. 90 § 2 kk łączy środki karne orzeczone w punktach 2 i 5 wyroku i wymierza oskarżonemu łączny środek karny w postaci zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych w ruchu lądowym dożywotnio;
10. zasądza od oskarżonego na rzecz oskarżyciela posiłkowego P. R. kwotę 1239, 84 (jeden tysiąc dwieście trzydzieści dziewięć i 84/100) złote tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego;
11. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 2681,36 (dwa tysiące sześćset osiemdziesiąt jeden i 36/100) złotych tytułem zwrotu wydatków oraz wymierza mu opłatę w kwocie 400 (czteryście) złotych.

UZASADNIENIE

Późnym popołudniem, w dniu 28 marca 2017 r. G. I. powracał rowerem z pracy z miejscowości P. do wsi Z.. W rejonie skrzyżowania dróg P. – R. postanowił zrobić sobie przystanek i zapalić papierosa. Akurat przebiegał tamtędy A. L., odbywający rekreacyjny trening biegowy i zapytał w/w o jedną z ulic w miejscowości Z.. Udający w tym samym kierunku G. I. zaproponował, że wskaże mu drogę jadąc przodem na rowerze. W chwili, gdy obaj mężczyźni poruszali się po ulicy (...) w R., wyprzedziło ich jadące także w stronę Z., czerwone auto marki F. (...) o nr rej. (...) kierowane przez oskarżonego S. G.. Pojazd skupił na sobie uwagę zarówno rowerzysty, jak i biegacza, bo poruszał się z dużą prędkością, mimo że droga w tym rejonie biegła po łuku, była bardzo wąska, a jej nawierzchnia w złym stanie. G. I.

nawet w niewybrednych słowach skomentował zachowanie kierowcy, bo odniósł wrażenie, że rozpędzone auto omal ich nie potrafiło.

Dowód: zeznania: G. I. k. 112-112v, k. 316v-317, A. L. k. 16-17

i k. 377-378

Niemal w tym samym momencie, oskarżony stracił panowanie nad kierowanym przez siebie pojazdem, który pokonując zakręt w prawo został wyniesiony na przeciwny pas ruchu, uderzając w jadącego prawidłowo z naprzeciwka motocyklistę P. R., poruszającego się motorem Y. nr rej. (...). Pokrzywdzony jechał wolno, ale w mgnieniu oka zdał sobie sprawę, że nie ma szans na uniknięcie zderzenia z autem, które ostro wyłoniło się zza zakrętu.

Do zderzenia obu w/w pojazdów doszło w terenie zabudowanym na łuku drogi o szerokości 4 m, o dwóch pasach ruchu i asfaltowej, suchej ale nierównej nawierzchni, częściowo w obrębie pasa ruchu właściwego dla kierunku motocyklisty. W pojeździe marki F. uszkodzeniu uległa szyba czołowa oraz elementy lewej strony karoserii, wystrzeliły obie przednie poduszki powietrzne tj. kierowcy i pasażera. Przed wypadkiem układ kierowniczy pojazdu był sprawny, a częściowo niesprawne były układ hamulcowy (zbyt mała siła hamująca na kołach tylnych) oraz układ jezdnny (pomiędzy tarczami kół a piastami występował luz, co skutkowało poprzecznym przemieszczaniem się kół i wpływało na możliwość zachowania stateczności przez pojazd).

Przyczyną wypadku był błąd w taktyce i technice jazdy popełniony przez S. G., a polegający na częściowym zjeździe na przeciwny pas ruchu, co skutkowało uderzeniem w prawidłowo jadącego motocyklistę. Przyczyną zjazdu był niewłaściwy dobór parametrów ruchowych przez oskarżonego.

Dowód: protokół oględzin miejsca wypadku k. 19-20 i k. 127, szkic sytuacyjny k. 128

protokół oględzin pojazdu k. 12-13v i k. 14-15v, zeznania P. R. k.

375v- 376, opinie k. 162-201

Uderzeniu towarzyszył ogromny huk, a ciało motocyklisty zostało wyrzucone w górę, po czym opadło na jezdnię. A. L. i G. I., którzy byli w pobliżu podbiegli do pokrzywdzonego. Widząc jednak, że auto biorące udział w zdarzeniu oddala się, a kierowca nie zamierza z niego wysiąść A. L. ruszył za nim w pościg, zaś G. I. pozostał przy motocykliście starając się udzielić mu pierwszej pomocy. Po oddaleniu się na odległość ok. 150 m pojazd zatrzymał się i wysiedli z niego S. G. i pasażer M. B., którzy od razu zaczęli uciekać w stronę miejscowości Z., tj. w przeciwnym kierunku, niż miejsce wypadku. A. L. cały czas biegł za nimi wielokrotnie krzycząc, aby się zatrzymali. Ostrzegali, że wszystko nagrywa, bo faktycznie uruchomił kamerę w swoim telefonie. Po pokonaniu ok. 300 m udało mu się dogonić oskarżonego, biegnącego wolniej niż jego towarzysz. A. L. stając z nim twarzą w twarz kategorycznie nakazał mu wrócić na miejsce zdarzenia mówiąc, że tam człowiek potrzebuje pomocy. S. G. posłuchał polecenia i zawrócił. Dołączył do niego także drugi z uciekających - M. B.. Obaj pozostali na miejscu do przyjazdu policji. Wtedy też S. G. przeprosił pokrzywdzonego i potwierdził, że był kierowcą auta uczestniczącego w wypadku.

Dowód: Dowód: zeznania: G. I. k. 112-112v i k. 316v-317v

A. L. k. 16-17 i k. 377 – 378, zapis nagrania k. 118, protokół oględzin

rzeczy k. 215-215v, częściowo wyjaśnienia oskarżonego S. G. k.

314-315v

Badanie trzeźwości wykonane u S. G. o godz. 17:17 dało wynik 0,58 mg/l, a o godz. 17:34 0,57 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu. W kolejnych badaniach oskarżony uzyskał wyniki zbliżone.

Dowód: protokół badania trzeźwości k. 3 i k. 4

W wyniku wypadku 34-letni P. R. doznał obrażeń ciała w postaci m.in. skomplikowanych, otwartych, wieloodłamowych i zanieczyszczonych brudem ulicznym złamań kości długich, stanowiących ciężką długotrwałą chorobę w rozumieniu art. 156 § 1 pkt 2 kk, grożącą ciężkim, trwałym kalectwem. Przed wypadkiem pokrzywdzony był czynnym zawodowo, w pełni sprawnym mężczyzną. Uprawiał sport, jego pasją były motocykle. Przez wiele tygodni po wypadku trwała walka o uratowanie jego nogi przed amputacją, przeszedł dwie skomplikowane operacje kończyn i planowane są kolejne. Na wiele tygodni całkowicie utracił samodzielność i wymagał asysty w zwykłych czynnościach życiowych, w tym higienicznych. Obecnie również, choć w mniejszym zakresie, jest zmuszony korzystać z pomocy osób trzecich, nie jest w stanie samodzielnie robić zakupy, dokucza mu ból, wciąż porusza się o kulach, a mieszka na 4 piętrze. Z powodu stanu zdrowia zaprzestał pracy zarobkowej i obecnie pobiera zasiłek rehabilitacyjny, co wiąże się ze znaczącym obniżeniem jego dochodów. Rokowania co do powrotu do pełnej sprawności są złe. P. R., poza bolesnym leczeniem i rehabilitacją, odniósł również głęboki uraz psychiczny. Nie wyobraża sobie powrotu do jazdy na motocyklu, która niegdyś była jego pasją.

Roszczeń cywilnych z polisy sprawcy dochodzi w odrębnym postępowaniu. Dotychczas uzyskał zadośćuczynienie w kwocie 84.000 zł, ale domaga się podwyższenia tej kwoty.

Dowód: opinia lekarska k. 28 i k. 29, dokumentacja medyczna k. 65, zeznania P.

R. k. 375v-376v

S. G. nigdy nie miał uprawnień do kierowania pojazdami mechanicznymi. F. uczestniczący w wypadku stanowił jego własność, a oskarżony kupił go dla siebie krótko przed wypadkiem. W dniu zdarzenia oskarżony jeździł nim jako kierujący wożąc dwóch kolegów, z którymi wspólnie spożywał alkohol. Był min. w R. w restauracji (...), potem odwiózł jednego z kolegów do domu, a w dalszą podróż udał się już tylko z M. B.. Na poboczu w T. zatrzymali się i tam obaj pili wódkę, po czym zamierzali udać się do hotelu przy trasie DK1. Wypadek miał miejsce w drodze do hotelu.

W dniu 6 listopada 2016 r. S. G. opuścił zakład karny, gdzie odbywał ostatnią z licznych kar wymierzanych mu za różnego typu przestępstwa popełniane w przeszłości.

Dowód: częściowo wyjaśnienia oskarżonego S. G. k. 42-43v i k. 314-315v

Oskarżony S. G. na etapie przygotowawczym częściowo przyznał się do popełnienia czynu z art. 177 § 2 kk w zw. z art. 178 § 1 kk. Złożył obszernie wyjaśnienia, w których wyjaśnił, że w dniu zdarzenia prowadził swój samochód, a w trakcie podróży pił wódkę, do czego namówił go jeden z pasażerów – M. B.. Według słów oskarżonego – on również miał przeszkadzać mu w kierowaniu pojazdem szarpiąc go za ręce i „wygłupiając się”. S. G. dodał, że nie zwracał uwagi na rozwijaną prędkość, a pokonując zakręt w prawo „wyniosło go” na przeciwległy pas ruchu bo nie udało mu się utrzymać auta przy prawej stronie. Dodał, że po ok. 50 m pojazd, który w chwili uderzenia w motocyklistę zgasł, zatrzymał się, a ponieważ M. B. zaczął uciekać, on sam pobiegł za nim martwiąc się czy w/w nic się nie stało. Wtedy usłyszał, gdy ktoś z tyłu biegnie za nim i krzyczy „nie uciekaj”. Z mężczyzną tym powrócił więc na miejsce wypadku. Wyjaśnił, że tego dnia nie czuł się zbyt dobrze, trudno mu było się skupić, sądził, że trasa i hotel są bardzo blisko. Nie potrafił wyjaśnić dlaczego nie pobiegł zobaczyć w co uderzył, ale na pewno nie uciekał i wróciłby na miejsce wypadku. Dodał, że czuje się winny i jest mu przykro z powodu spowodowanego zdarzenia.

Podobne stanowisko prezentował podczas posiedzenia w sprawie tymczasowego aresztu.

W toku sądowej fazy postępowania oskarżony przyznał się do obu zarzuconych mu czynów i podobnie opisał ich okoliczności. Stwierdził jednak, że nie jest prawdą, iż M. B. przeszkadzał mu w kierowaniu autem, mimo że tak właśnie wcześniej wyjaśniał. W sposób zmienny i wewnętrznie sprzeczny odnosił się do własnej ucieczki z miejsca wypadku podając, że ciężko mu powiedzieć dlaczego uciekał i „w sumie” nie chciał tego zrobić. Zaznaczył, że choć nie ma prawa jazdy, to odbył w całości praktyczny kurs i zamierzał złożyć wniosek o dopuszczenie do egzaminu.

S. G. wielokrotnie i bardzo dobitnie akcentował poczucie winy i przeproszał pokrzywdzonego. Czynił to zarówno pisemnie, jak i bezpośrednio, na sali sądowej deklarując jednocześnie każdą możliwą pomoc oraz wyrażał głęboką skruchę. Ze zrozumieniem odniósł się do postawy P. R., który nie chciał przyjąć jego przeprosin, ale wyraził nadzieję, że ten stan rzeczy kiedyś ulegnie zmianie.

Dowód: wyjaśnienia oskarżonego S. G. k. 42-43v, k. 4952, k. 314-315v

k. 377

Oskarżony ma 47 lat, jest rozwiedzionym ojcem trojga małoletnich dzieci. Legitymuje się wykształceniem zawodowym w zawodzie blacharz samochodowy, przed tymczasowym aresztowaniem pracował jako magazynier uzyskując dochód rzędu 2.650 zł. Nie ma majątku o istotnej wartości, w przeszłości był wielokrotnie karany – głównie za przestępstwa przeciwko mieniu, ale również z art. 207 § 1 kk, 190 § 1 kk, art.191 § 1 kk i inne.

Dowód: oświadczenie oskarżonego S. G. k. 313-313v, dane z KRK k. 28-29

Sąd zważył, co następuje:

Rezultaty postępowania dowodowego prowadzą do wniosku, że oskarżony jest sprawcą obu przypisanych mu czynów, a jego wina nie budzi wątpliwości.

Stan faktyczny w sprawie właściwie jednoznacznie wynikał ze wszystkich dostępnych źródeł dowodowych, nie wyłączając z tego kręgu wyjaśnień samego S. G.. Oskarżony wprawdzie kwestionował fakt zbiegnięcia z miejsca wypadku, ale jednocześnie własne zachowanie opisywał w taki sposób, który przeczył powyższemu twierdzeniu.

Okoliczności zdarzenia najbardziej przekonująco opisali jego naoczni świadkowie – G. I. i A. L.. Drobne różnice występujące pomiędzy relacjami w/w w naturalny sposób tłumaczy dynamika sytuacji oraz emocje, które towarzyszyły przypadkowo obserwowanym zdarzeniom. Nie ma powodów wątpić, że bezpośrednio przed wypadkiem oskarżony jechał brawurowo i na granicy najwyższego ryzyka, bo tego typu wrażenia odbierane są dzięki elementarnemu rozsądkowi i doświadczeniu życiowemu, którym dysponuje każdy dorosły człowiek. Trudno odmówić tych walorów G. I. i A. L., zwłaszcza, że obaj znają realia miejsca zdarzenia i zdają sobie sprawę, jakiej ostrożności wymaga pokonanie wąskiej i krętej drogi relacji P.- R., z licznymi ubytkami nawierzchni. Prędkość mijającego ich F. i agresywny sposób jego prowadzenia musiały więc przykuć uwagę i wzbudzić uzasadniony niepokój. Taką ocenę obu w/w dobitnie potwierdzają zresztą okoliczności wypadku, w przebiegu którego F. został „wyniesiony” z łuku drogi uderzając w motocyklistę. S. G. potwierdził, że na zakręcie nie zdołał utrzymać auta przy prawej krawędzi jezdni, co jest zjawiskiem typowym dla prędkości nadmiernej, nie zapewniającej panowania nad pojazdem. Tym samym, mechanizm wypadku uznać należy za naturalne następstwo niedostosowania prędkości do warunków drogowych.

Kolejne sekwencje zdarzeń G. I. i A. L. przedstawiali w sposób zbliżony. Należy pamiętać, że każdy z w/w przekazywał informacje zapamiętane z własnej perspektywy, co z kolei wynikało z konieczności podzielenia się rolami po tym, jak auto uczestniczące w wypadku oddalało się, a żadna z osób, które nim podróżowały nie okazała najmniejszego zainteresowania losami ofiary. Już sam fakt, że przy pokrzywdzonym pozostał tylko jeden ze świadków, a drugi był zmuszony ruszyć w pościg za mężczyznami, którzy porzuciwszy samochód biegli w przeciwnym kierunku niż miejsce wypadku, ma swoją oczywistą wymowę i jednoznacznie zdradza intencje oskarżonego. Wystarczy postawić pytanie, dlaczego A. L. nie pozostał (tak jak G. I.) przy ofierze wypadku, ale biegł kilkaset metrów krzycząc i nawołując do zatrzymania mężczyzn, którzy wysiedli z F. i ruszyli biegiem w przeciwnym kierunku, niż leżała potrącona ofiara. Odpowiedź jawi się jako oczywista – A. L. musiał ich gonić, ponieważ uciekali. Teza przeciwna postawionej urągałaby wszelkiej logice.

Zeznania w/w świadków, w szczególności A. L. prowadzą więc do wniosku, że S. G. podjął ewidentną ucieczkę z miejsca wypadku i jego zachowanie doprawdy trudno ująć inaczej. Porzucił przecież na drodze swój rozbity samochód, z którego desperacko wy dostał poprzez drzwi pasażera i przez kilkaset metrów biegł nie poświęcając

cienia uwagi pokrzywdzonemu leżącemu na drodze. Nie reagował na wezwania goniącego go A. L., mimo że - jak twierdzi - je słyszał. Dopiero kiedy świadkowi (notabene kondycyjnie przygotowanemu do biegania) udało się go dogonić i zrównać z nim, oskarżony się zatrzymał i posłuchał kategorycznych żądań świadka. Trudno mieć w tej sytuacji wątpliwości, że jedynie determinacja, a zapewne także dobre przygotowanie sportowe trenującego biegi A. L. stanowiły o faktycznym ujęciu oskarżonego, który zbiegł z miejsca wypadku. Niedorzecznością byłoby takie zachowanie oskarżonego rozpatrywać w kategoriach usiłowania ucieczki z miejsca wypadku, bowiem w/w pozostawił je daleko za sobą biegnąc w stronę sąsiedniej wsi, a do powrotu zmusiło go wyłącznie kategoryczne żądanie świadka, powołującego się na wykonywane nagranie. Fakt, że oskarżony nie stawiał czynnego oporu i nie trzeba było używać siły fizycznej, aby oddać go w ręce policji nie oznacza bynajmniej, że nie uciekł z miejsca wypadku. Przyczynę tak dalece niewłaściwego zachowania oskarżonego racjonalnie tłumaczy tylko jeden fakt – świadomość nietrzeźwości oraz braku uprawnień do kierowania pojazdami mechanicznymi. Spodziewane konsekwencje powyższego, dla wielokrotnie karanego S. G., który zaledwie cztery miesiące wcześniej opuścił zakład karny, stanowiły wystarczający impuls, aby salwować się ucieczką oznaczającą nadzieję jeśli nie na uniknięcie, to przynajmniej na złagodzenie odpowiedzialności za wypadek. Byłoby to realne, już wówczas gdyby oskarżony zdążył wytrzeźwieć przed interwencją organów ścigania. Jeśli pamiętać, że pasażer auta uczestniczącego w wypadku tj. M. B. pozostał w dobrej formie i nie wymagał pomocy, próba powiązania zachowania oskarżonego z troską o stan w/w wydaje się niedorzeczna.

Nie budziły zastrzeżeń zeznania P. R., choć w płaszczyźnie oceny zachowania oskarżonego tuż po wypadku nie miały większego znaczenia dowodowego. Pokrzywdzony był półprzytomny z bólu, widział własną kość, która przebiła mu odzież. Nie był więc w stanie skupiać uwagi na zachowaniu kierowcy. W pełni wiarygodnie opisał jednak następstwa wypadku w sferze swojego codziennego życia i nie ma racjonalnych powodów, aby odmówić im wiary.

Zeznania M. B. niczego do sprawy nie wniosły, bowiem powołując się na głębokie upojenie alkoholem w/w nie był w stanie podać żadnych istotnych okoliczności zdarzenia. Analogicznie oceniono zeznania policjanta M. K., którego wiedza sprowadzała się jedynie do potwierdzenia udziału w interwencji związanej z wypadkiem drogowym.

Na wiarę zasługiwał nadto nieosobowy materiał dowodowy, w szczególności dokumentacja procesowa z miejsca zdarzenia, zapis z nagrania pościgu za oskarżonym oraz opinia biegłego z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych. Sąd Rejonowy dostrzega, że F. oskarżonego nie był w pełni sprawny, bowiem jak sygnalizuje biegły jego układy jezdny i hamulcowy miały pewne mankamenty. Tym niemniej, trudno na karb powyższego składać odpowiedzialność za wypadek, skoro jest oczywiste, że oskarżony jechał zbyt szybko, nie bacząc ani na warunki drogowe, ani na własną niedyspozycję, z której zdawał sobie sprawę. Jak sam przyznał – nie czuł się zbyt dobrze, nie potrafił się skupić, tracił orientację w przestrzeni. Trudno nie powiązać tych odczuć ze stanem nietrzeźwości, w który S. G. świadomie się wprawiał w toku podróży. Wpływ alkoholu na psychofizyczną dyspozycję człowieka jest powszechnie znany i nie trzeba wiedzy eksperckiej, aby stwierdzić, że obniża on koncentrację, spowalnia reakcje, ale również znosi hamulce moralne oraz zaburza krytycyzm. Zachowanie oskarżonego wpisuje się w powyższy kanon skutków nietrzeźwości, co logicznie tłumaczy zignorowanie już nie tylko braku uprawnień do kierowania autem, ale przede wszystkim brawurową, zbyt szybką jazdą na odcinku drogi wymagającym skupienia i rozważa. Tym samym, Sąd Rejonowy staje na stanowisku, że bezpośrednią przyczyną wypadku był błąd w taktyce i technice jazdy popełniony przez oskarżonego, który nie dostosował prędkości do warunków drogowych. Wniosek taki wysnuł również biegły, w oparciu o fachową analizę materialnych śladów wypadku. Godne podkreślenia jest to, że na analogiczną przyczynę wypadku wskazywały zeznania naocznych świadków, bazujących jedynie na podstawowych wskazaniach wiedzy, doświadczenia życiowego, czy po prostu - zdrowego rozsądku.

Rodzaj i rozmiar obrażeń ciała jakich doznał pokrzywdzony dokumentuje nie budząca zastrzeżeń opinia lekarska, oparta na historii leczenia na Oddziale Ortopedycznym Szpitala (...) w P.. Stopień intoksykacji alkoholowej oskarżonego ilustruje w pełni wiarygodny protokół badania trzeźwości, który w sprawie nie był kwestionowany.

Wyjaśnienia oskarżonego w dużej mierze zasługiwały na wiarę. S. G. z dużą szczerością odniósł się do szczegółów podróży z dnia 28 marca 2017 r. i potwierdził niemal wszystkie obciążające go okoliczności obu czynów. Wprawdzie czyniąc to pierwotnie dążył do umniejszenia swojej roli w zdarzeniach poprzez eksponowanie niewłaściwego

zachowania pasażera M. B., ale ostatecznie przyznał, że pił alkohol w trakcie podróży, a kolega nie utrudniał mu prowadzenia pojazdu. Zakwestionował jedynie swoją ucieczkę z miejsca wypadku podnosząc, że opuścił auto i pobiegł za kolegą, bo był zatroskany o stan jego zdrowia. Na rozprawie dodał, że wróciłby na miejsce wypadku. Tę część wyjaśnień Sąd Rejonowy poczytuje wyłącznie za linię obrony, która nie ma nic wspólnego z rzeczywistością.

Po pierwsze, mimo że oskarżony zasadniczo przyznał się do spowodowania wypadku oraz prowadzenia pojazdu w stanie nietrzeźwości, to zdradzał wyraźne inklinacje do poszukiwania „współodpowiedzialnego” za takie jego zachowania. Twierdził przecież, że to M. B. „namówił” go do picia wódki i M. B. miał go szarpać za ręce i zakłócać prowadzenie samochodu przed wypadkiem. M. B., a raczej jego stan zdrowia, miały również usprawiedliwić porzucenie auta i oddalenie się od miejsca wypadku. Należy zatem z całą stanowczością wskazać, że S. G. jest dorosłym, w pełni poczytalnym mężczyzną, nie tylko znacznie starszym od 25-letniego M. B., ale również obdarzonym wyjątkowo bogatymi doświadczeniami kryminalnymi. Nikt nie poił go alkoholem siłą, tak jak nikt nie zmuszał go, aby kupił sobie auto i z niego korzystał, mimo braku ku temu stosownych uprawnień. W ocenie Sądu, ekspozycja wpływu innych osób na bieg wydarzeń zawinionych wyłącznie przez oskarżonego świadczy o jego skłonności do łagodzenia negatywnej wymowy dowodów, co z kolei logicznie koreluje z negowaniem ucieczki z miejsca wypadku.

Po drugie, do swojego zachowania po uderzeniu w motocyklistę S. G. odnosił się zmiennie i w sposób wewnętrznie sprzeczny. Kwestionując zbiegnięcie z miejsca zdarzenia deklarował jednocześnie wolę dobrowolnego poddania się karze za czyn, w opisie którego okoliczność tę ujęto. Czynił to dopóty, dopóki uzgodniona z prokuratorem kara była dla niego satysfakcjonująca. Na rozprawie sądowej przyznał się do obu czynów, a do kwestii ucieczki odnosił się w sposób mało rzeczowy – potwierdzał ją i nie potrafił racjonalnie wytłumaczyć, ale jednocześnie utrzymywał, że „w sumie nie chciał uciec”. Przyznał, że wydostawszy się z samochodu biegł za uciekającym nie wiadomo dlaczego M. B., choć słyszał nawoływania goniącego go A. L.. Wskazał tym samym ewidentnie na przedmiotowe znamiona zbiegnięcia z miejsca zdarzenia. Jednocześnie negował stronę podmiotową twierdząc, że do powyższego skłoniła go obawa o stan zdrowia M. B.. Przypomnijmy zatem, że w przeciwieństwie do ciężko poturbowanego P. R., który otarł się o śmierć i leżał na poboczu, M. B. sprawnie opuścił pojazd i energicznie, o własnych siłach uciekał przed siebie. Nikt rozsądnie myślący nie zaprzeczy, że uwaga kierowcy winna w tych okolicznościach skupić się na rannym, leżącym motocyklicście. Materiał dowodowy nie wskazuje nadto, aby sprowadzony na miejsce wypadku S. G., starał się zainteresować kogokolwiek losami M. B.. Gdyby istotnie oskarżony podejrzewał, że stała mu się jakakolwiek krzywda z pewnością dałby temu wyraz w sposób dostrzegalny dla otoczenia. Lekkie obrażenia ciała stwierdzone u kolegi oskarżonego (tj. wyłącznie stłuczenia) nie dają podstaw do uznania argumentacji oskarżonego za racjonalnie uzasadnioną.

Po trzecie wreszcie, S. G. w chwili wypadku był kierowcą nietrzeźwym, bez uprawnień do kierowania pojazdami mechanicznymi. Świadomość ta stwarza oczywisty motyw ucieczki i logicznie ją tłumaczy.

W rezultacie tak przeprowadzonej oceny dowodów S. G. należało przypisać czyn z art. 177 § 2 kk w zw. z art. 178 § 1 kk, a nadto czyn z art. 178a § 1 kk, co stanowi wyraz akceptacji dla utrwalonej linii orzeczniczej reprezentowanej m.in. postanowieniem Sądu Najwyższego z dnia 18 czerwca 2008 r., sygn. III KK 41/2008 (LexPolonica nr 1952413).

W orzeczeniu tym wyłuszczone, że zachowanie sprawcy kierującego pojazdem w stanie nietrzeźwości lub po użyciu środka odurzającego, który w następstwie naruszenia zasad bezpieczeństwa w ruchu powoduje wypadek komunikacyjny, stanowi dwa odrębne czyny zabronione. Tego rodzaju subsumpcja ustaleń faktycznych pod przepisy art. 177 § 1 lub 2 kk w zw. z art. 178 § 1 kk i art. 178a § 1 kk stanowi więc zasadę, a ewentualna redukcja ocen prawnokarnych polegająca na przyjęciu, że występki zakwalifikowany z art. 178a § 1 kk stanowi współukarane przestępstwo uprzednie, może być dokonana jedynie wyjątkowo, z uwzględnieniem okoliczności konkretnego przypadku. Skoro więc zostało ponad wszelką wątpliwość ustalone, że S. G. kontynuował jazdę w stanie nietrzeźwości na długim dystansie, przejeżdżając przez różne miejscowości, to jednocześnie stan abstrakcyjnego zagrożenia, jakie spowodował nie trwał na tyle krótko, aby dojść do konkluzji, że czyn zakwalifikowany z art. 177 § 2 kk w zw. z art. 178 § 1 kk, w pełni odda stopień bezprawia kryminalnego jego zachowania.

Ciężki wypadek drogowy określony w art. 177 § 2 kk, to taki, którego następstwem jest śmierć innej osoby, albo ciężki uszczerbek na jej zdrowiu. Następstwa takie dotknęły P. R., który wciąż stoi przed perspektywą trwałego, ciężkiego kalectwa.

Odpowiedzialność karna za spowodowanie wypadku komunikacyjnego możliwa jest w razie ustalenia, że w wyniku naruszenia obowiązującej sprawcę w konkretnych okolicznościach zasady (zasad) bezpieczeństwa doszło do powstania określonych w ustawie skutków. Nie mogło podlegać dyskusji, że w analizowanym stanie faktycznym, S. G. złamał jedną z podstawowych zasad bezpieczeństwa w ruchu rozwijając prędkość, która nie zapewniła mu panowania nad prowadzonym pojazdem. Dobitym tego dowodem jest fakt, że kierowany przez niego pojazd wypadł na łuku z drogi wjeżdżając w obręb przeciwnego pasa ruchu, gdzie uderzył w prawidłowo poruszającego się motocyklistę. Zasadę, o której mowa Ustawodawca sformułował w art. 19 ust. 1 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. Prawo o ruchu drogowym stanowiącym, że kierujący pojazdem jest obowiązany jechać z prędkością zapewniającą panowanie nad pojazdem, z uwzględnieniem warunków, w jakich ruch się odbywa, a w szczególności: rzeźby terenu, stanu i widoczności drogi, stanu i ładunku pojazdu, warunków atmosferycznych i natężenia ruchu. Ważnym elementem rzutującym na prędkość jest nadto psychofizyczna dyspozycja kierowcy, w naturalny sposób osłabiona intoksykacją alkoholową, determinującą funkcjonowanie OUN. Nadmierna, nieuwzględniająca w/w czynników prędkość pojazdu nie jest faktem wymykającym się spod kontroli kierowcy, ale przeciwnie - stanowi wynik jego świadomej decyzji, toteż umyślne naruszenie przez oskarżonego reguły bezpieczeństwa jest oczywiste.

Warto jednak dodać, że prędkość, jako jeden z najważniejszych komponentów bezpieczeństwa ruchu drogowego nie jest kategorią constans i nie zawsze prędkość administracyjna może zostać uznana za bezpieczną. Tym samym fakt, że biegły analizujący okoliczności wypadku nie znalazł wystarczających podstaw do formułowaniu zarzutu przekroczenia przez oskarżonego prędkości obowiązującej w obszarze zabudowanym, nie może prowadzić do jego ekskulpacji, skoro jednocześnie prędkość ta nie zapewniała mu panowania nad autem poruszającym się wyjątkowo niebezpieczną drogą.

Umyślny charakter ma także naruszenie zasady trzeźwości, determinującej zdolność do prawidłowej oceny sytuacji na drodze i adekwatnej na nią reakcji. Zwykle doświadczenie życiowe, ale także wskazania wiedzy narzucały wniosek, że pozostający pod znacznym działaniem alkoholu, zdezorientowany i rozkojarzony oskarżony zignorował przepisy ruchu drogowego doprowadzając w rezultacie do wypadku, w którym pokrzywdzony odniósł ciężkie obrażenia ciała.

Definicję stanu nietrzeźwości zawiera art. 115 § 16 kk przyjmując, iż zachodzi on, gdy zawartość alkoholu we krwi przekracza 0,5 promila albo prowadzi do stężenia przekraczającego tę wartość lub zawartość alkoholu w 1 dm³ wydychanego powietrza przekracza 0,25 mg albo prowadzi do stężenia przekraczającego tę wartość. Analiza stanu trzeźwości oskarżonego przez przyzmat powyższej definicji prowadzi do niewątpliwego wniosku, że w chwili wypadku był on kierowcą nietrzeźwym. Tym samym odpowiedzialność karna oskarżonego nie wyczerpuje się w naruszeniu dyspozycji art. 177 § 2 kk, będącej konsekwencją naruszenia zasad bezpieczeństwa w ruchu, bowiem nietrzeźwość kierowcy, jako znamię kwalifikujące, prowadzi do obostrzenia wymiaru kary i przypisania oskarżonemu odpowiedzialności za czyn podlegający kwalifikacji z art. 177 § 1 kk w zw. z art. 178 § 1 kk. W tej samej kwalifikacji prawnej mieści się również okoliczność, że S. G. zbiegł z miejsca wypadku, a zatem samowolnie się z niego oddalił z czytelną intencją uniknięcia odpowiedzialności nie tylko za spowodowanie wypadku, ale także ukrycia przed organami ścigania obciążających go faktów, takich jak nietrzeźwość i brak prawa jazdy.

Przepis art. 178a § 1 kk ten stanowi, iż karze podlega ten kto, znajdując się w stanie nietrzeźwości lub pod wpływem środka odurzającego, prowadzi pojazd mechaniczny w ruchu lądowym, wodnym lub powietrznym. Pojęcie „ruchu lądowego” obejmuje swoim zakresem wszelkie miejsca ogólnie dostępne, na których odbywa się rzeczywisty ruch pojazdów, a w kategorii tej mieści się droga relacji P.- R.. Stan nietrzeźwości, zdefiniowany w cytowanym już art. 115 § 16 kk został wyjaśniony powyżej, toteż kolejne wywody w tym zakresie uznać należy za zbędne.

Za wypadek drogowy popełniony w stanie nietrzeźwości art. 178 § 1 kk nakazuje orzec karę przewidzianą za przypisane sprawcy przestępstwo w wysokości od dolnej granicy ustawowego zagrożenia zwiększonego o połowę do górnej granicy tego zagrożenia zwiększonego o połowę. Wymierzona przez Sąd kara 4 lat pozbawienia wolności za czyn przypisany

w pkt 1 wyroku, mieści się w tak określonych granicach. Pozostaje nadto we właściwej proporcji do stopnia winy i społecznej szkodliwości czynu, które zgodnie z treścią art. 53 § 1 kk są czynnikami limitującymi rozmiar sankcji karnej za popełnione przestępstwo.

Okoliczności wypadku były bulwersujące i skłaniały do uznania stopnia jego społecznej szkodliwości za bardzo wysoki. Oskarżony doprowadził do niego dlatego, że umyślnie złamał fundamentalne reguły bezpieczeństwa na drodze. Z dużą ignorancją odniósł się nie tylko do zasady trzeźwości, ale włączył się do ruchu jako kierowca, mimo że nigdy nie miał do tego uprawnień. Zakup samochodu w takiej sytuacji prowokuje do przyjęcia, że dokument prawa jazdy ma dla oskarżonego wartość makulatury. Godził w wysoko cenione dobro prawne tj. bezpieczeństwo w komunikacji, czyniąc to wyjątkowo bezmyślnie, bez wyobraźni i poczucia odpowiedzialności za los innych ludzi, w tym własnych pasażerów, czy przypadkowych przechodniów, których obecności w terenie zabudowanym trudno uniknąć. Stopień intoksykacji alkoholowej oscylował w granicach 1 ‰, co uświadamia skalę zagrożenia, jakie stworzył. Uderzył w prawidłowo jadącego motocyklistę wjeżdżając w jego pas ruchu, omal nie staranował rowerzysty i pieszego, a zatem nie można tu mówić o splocie wyjątkowych okoliczności, czy przyczynieniu się do zdarzenia przez samego pokrzywdzonego. Spowodował wreszcie wyjątkowo poważne skutki zdrowotne u młodego mężczyzny nieodwracalnie zmieniając jego życie i skazując go na los inwalidy, niezdolnego do samodzielnej egzystencji. P. R. musiał zrezygnować z pracy zawodowej, uprawiania sportu i pasji motocyklowej, co dla człowieka stojącego dopiero przed perspektywą założenia rodziny jest szczególnie bolesne. W polu oddziaływania oskarżonego znaleźli się także inni uczestnicy ruchu, bowiem oskarżony poruszał się na długim dystansie, przez wiele miejscowości. Kara w niższym wymiarze stanowiłaby w tych okolicznościach nieuzasadnioną premię dla sprawcy rażąco nieodpowiedzialnego, niezdolnego do wyciągania wniosków z wcześniejszych doświadczeń życiowych. Okoliczności i konsekwencje wypadku drogowego, jak również fakt, że oskarżony, mimo dojrzałego wieku i znacznego bagażu szczególnych doświadczeń życiowych nadal lekceważył podstawowe reguły życia w społeczeństwie i z premedytacją stwarza zagrożenie o niewyobrażalnych konsekwencjach, nie pozwalały na orzeczenie kary łagodniejszej.

Sąd Rejonowy miał w polu wiedzenia, że S. G. mocno eksponował poczucie winy i deklarował zamiar wsparcia pokrzywdzonego każdą możliwą formą pomocy. Wprawdzie postawę taką należy pochwalić, jednak nie sposób zapomnieć, że dla trwale okaleczonego P. R. słowa te niewiele znaczą i nie są w stanie złagodzić, a tym bardziej odwrócić konsekwencji wypadku. Pokrzywdzony w najmniejszym nawet stopniu nie jest ofiarą własnej nieuwagi, nie jest również ofiarą kierującego, który uległ chwilowej dekoncentracji, jaka może (choć nie powinna) zdarzyć się każdemu. Pokrzywdzony jest ofiarą kierowcy nietrzeźwego, nie mającego uprawnień do prowadzenia pojazdów mechanicznych, wielokrotnego przestępcy, który krótko po opuszczeniu zakładu karnego ponownie powraca na drogę przestępstwa, zostawiając za sobą bezsensowny i niepotrzebny dramat życiowy młodego człowieka. Niezależnie od powyższego, żarliwe zapewnienia S. G. o definitywnej zmianie priorytetów i zerwaniu z kryminalną przeszłością, muszą budzić sceptycyzm, jeśli zważyć, że dobrą okazję ku temu bezskutecznie stwarzał każdy z licznych wyroków skazujących, jakie przeciwko oskarżonemu zapadały w przeszłości. Trudno z zaufaniem odnieść się do tego rodzaju deklaracji, skoro tylko za czyny z art. 279 § 1 kk oskarżony był skazywany pięciokrotnie.

Sąd zaliczył postawę prezentowaną przez w/w w toku postępowania w poczet okoliczności łagodzących, jednak nie sposób zaprzeczyć, że to po stronie okoliczności obciążających zachodziła oczywista przewaga.

W związku z pierwszym czynem, z mocy art. 42 § 3 kk orzeczono obligatoryjny środek karny zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych dożywotnio. Obligatoryjny charakter miało nadto rozstrzygnięcie o nawiązce na rzecz pokrzywdzonego, bowiem wymagał tego art. 47§ 3 kk. W myśl powołanego przepisu – w razie skazania za przestępstwo określone w art. 177 kk, jeżeli sprawca był w stanie nietrzeźwości sąd orzeka nawiązkę w wysokości co najmniej 10.000 zł. Nawiązka w minimalnej wysokości dostatecznie zabezpiecza interes pokrzywdzonego, który rekompensaty materialnej za skutki wypadku poszukiwał w odrębnym postępowaniu i w części ją uzyskał.

Kara 10 miesięcy pozbawienia wolności orzeczona za występki z art. 178a§ 1 kk ilustruje wagę czynu, zwłaszcza przez pryzmat takich elementów składających się na społeczną szkodliwość czynu, jak rodzaj naruszonego dobra prawnego, stopień i charakter naruszenia reguł bezpieczeństwa, okoliczności czynu i skala zagrożenia, jaką czyn ten wywołał.

Należy jeszcze raz podkreślić, że oskarżony prowadził pojazd w stanie znacznej nietrzeźwości, nie mając do tego uprawnień i będąc świadomym ryzyka spowodowanego złym samopoczuciem, na które sam wskazywał. Także i w tym wypadku uwzględniono kategorię brzmienia przepisów art. 42 § 2 kk i art. 43a § 2 kk orzekając (odpowiednio) środek karny 3 lat zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych w ruchu lądowym oraz świadczenie pieniężne na rzecz uprawnionego Funduszu w minimalnej kwocie 5.000 zł.

Wymierzenie jednorodzących kar oraz środków karnym zobowiązywało do ich połączenia zgodnie z dyspozycją art. 85 § 1, 2 i 3 kk, art. 86 § 1 kk i art. 90 § 2 kk. W rezultacie zastosowania techniki łączenia kar zbliżonej do ich absorpcji, stosowanej wówczas, gdy przestępstwa wykazują ścisły związek przedmiotowo- podmiotowy, wymierzono S. G. karę łączną 4 lat i 2 miesięcy pozbawienia wolności. Rozmiar kary, a także istniejące negatywne przesłanki wskazane w art. 69 § 1 kk czyniły bezprzedmiotowymi rozważania o ewentualnym zastosowaniu dobrodziejstwa warunkowego zawieszenia wykonania kary. W zbiegu środków karnych tego samego rodzaju, prymat zyskiwał zakaz orzeczony dożywotnio, jako ten który wyznaczał dolną i zarazem górną granicę możliwej dolegliwości.

Na podstawie art. 63 § 1 kk orzeczono o zaliczeniu na poczet kary łącznej okresu tymczasowego aresztowania, stosowanego w sprawie od 28 marca 2017 r.

Na koszty sądowe złożyły się wydatki związane z uzyskaniem karty karnej, opinii lekarskich i ryczałtu za doręczenia zaś opłatę wymierzono zgodnie z brzmieniem art. 2 ust. 1 pkt 5 Ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (Dz.U. z 2003 r. Nr 229, poz. 2272). Od oskarżonego należało nadto zasądzić poniesione przez oskarżyciela posiłkowego wydatki związane z ustanowieniem pełnomocnika – zgodnie z wyrażonym żądaniem - według obowiązujących norm.